



„Głos ludu śląskiego“ kosztuje:
 rocznie 1 zł. 80 ct.
 półrocznie — » 90 »

Wychodzi pierwszej i trzeciej
 soboty każdego miesiąca.
 Za ogłoszenie płaci się 8 ct. od wiersza
 drobnego.

Wszelkie listy oraz prenumeratę prosimy
 przysyłać pod adresem: Redakcyja »Głosu
 ludu śląskiego we Fryszacie (Śląsk austr.)

Nr. 3.

Frysztat, 4. lutego 1898.

Rocznik II.

Praca naszych posłów w sejmie.

Już miesiąc mija, jak sejm śląski obraduje nad różnemi sprawami i zdawałoby się, że nasi posłowie pewnie już poruszyli niejedną piekącą sprawę — tymczasem niestety! Przed wyborami było wiele hałasu — przed wyborami, rozlepiano ogromne afisze, za pomocą których obiecywano nam gruszki na wierzbie, a tymczasem pokazuje się, że to wszystko były tylko „obiecanki cacanki“. Sejm odbywa krótkie posiedzenia a dotego święci jeszcze co drugi dzień a czasem nawet częściej — jednym słowem wszystko odbywa się po szlachecku. Stawiamy pytanie, co nasi posłowie w Opawie dotychczas zrobili? otóż byli oni na balu dnia 24. stycznia u Jego Excelencyi hrabiego Larysza, na którym brała udział arystokracja i inteligencja krajowa i tam zachwycali się „znaną powszechnie uprzejmością (!?) i gościnnością (!?) hrabstwa Laryszów“.* Wspominamy tu o tym balu, z tego powodu ponieważ odbył on się podobno w gmachu sejmowym a zatem należy mniej więcej do działalności sejmowej. O pracy naszych posłów w sejmie bardzo mało nam wiadomo oprócz wniosku, który postawił ks. Świeży, aby pewnej żydowskiej gminie podwyższono subwencyę z 200 zlr. na 300 zlr., który to wniosek został jednak przez sejm odrzucony. Serce nas boli, kiedy czytamy, ile to rozmaitych zapomóg i subwencyj sejm udziela a o naszym gimnazjum niema ani mowy. Na zebraniach wszelkiego rodzaju uchwalał lud rezolucye, domagające się udzielenia subwencyi dla polskiego gimnazjum, taką samą rezolucyę uchwalilo ostatnie walne zgromadzenie „Ma-

cierzy śląskiej“, a cała prasa polska i wszystek lud polski domaga się zapomogi ze strony kraju i państwa dla rzeczonej instytucyi a tylko posłowie nasi, którzy mają odwagę nazwać się naszymi obrońcami, (!?) nie chcą dla sprawy polskiej pracować. Oburzenie z tego powodu wzrosło do tego stopnia, że nawet „Gwiazdka Cieszyńska“ wystąpiła z oburzeniem przeciw naszemu posłowi, którym doreczono petycyę na piśmie domagającą się subwencyi dla gimnazjum naszego, a której dotychczas jeszcze posłowie nawet nie wnieśli.

Widać tu najwyraźniej, że posłowie nasi ignorują życzenia wyborców a raczej zdradzają lud śląski, bo jako zastępcy ludu polskiego, pracują na korzyść Niemców. Ks. Świeży na ostatniem posiedzeniu wydziału „Macierzy szkolnej“ otwarcie powiedział, że rezolucya uchwalona na walnem zgromadzeniu względem subwencyi nie ma żadnego znaczenia, ponieważ walne zgromadzenie „Macierzy“ nie może go zmusić do czynniejszej pracy, lecz że on sobie robi tak, jak się jemu podoba.

W obec takich okoliczności trudno się spodziewać lepszych czasów. Posłowie — to jedyna nasza obrona a jeżeli ci nie pracują dla nas — to już jesteśmy straceni. Mądry Polak po szkodziu! Przysłowie to spełnia się często. Ale my sobie tę pracę naszych posłów dobrze zapamiętamy i skoro nam jeszcze raz ci panowie przed wyborami nadsyłać będą odezwy naszpikowane kłamliwemi podchlebstwami, to im inną damy odpowiedź.

Biedny ludzie śląski — biednych masz obrońców!

Mysli polityczne.

Gdzie się dwóch kłóci, tam się trzeci śmieje. Przysłowie to spełnia się u nas w Austrii. Niemcy rozpoczęli zaciętą walkę z Czechami a rząd oczywiście uśmiechnawszy się § 14. kazał Radzie Państwa święcić, uchwalił prowizoryczny budżet, nakazał bez uchwały Rady Państwa płacić obywatelom podatek i w ten sposób przygotowuje nas do rządów absolutystycznych. Narody kłócą się dalej i płacą dalej 70% na wspólne wydatki, aby Węgrzy mieli się z czego cieszyć. O pracach politycznych, któreby nas dalej na drodze postępu posunęły, o pracach mających cokolwiek znośniejsze stosunki na celu, nie ma ani słychu. Dopóki bowiem naród niemiecki nie uzna nas Słowian za obywateli równouprawnionych, dopóty nie możemy spodziewać się skutecznej działalności parlamentu. Skoro by prezydent ministrów Gautsch rozporządzenia językowe zniósł (od czego niech go Pan Bóg uchwali) i Radę Państwa zwołał, wtedy zaczęłyby znów Czesi a może nawet wszyscy Słowianie strejkować — no i Rada Państwa znów przestanie być rada. To też Niemcom mamy do zawdzięczenia, że rząd rządzi po swojemu, wybiera podatek na własną rękę bez ceregieli a ludy nie mają nawet czasu postawić oporu, bo się kłócą między sobą. Wskutek tej walki narodowościowej zostanie przywilej Węgrów nienaruszony a my dalej płacić będziemy 70%. — Z kąd weźmiemy pieniądze, o to nas się nikt nie pyta — bo jeżeli nie zapłacisz, to pošlę na ciebie egzekutora. A teraz zapytujemy się, komuż właściwie przynosi ta niemiecko-czeska nienawiść jaki zysk? Tu zostaną Niemcy rujnowani, tam zaś Niemcy wyrzucają tysiące czeskich robotników z pracy i pozbawiają ich chleba a socjaliści demokraci dolewają jeszcze do ognia oliwy, bo skoro ludy słowiańskie w Austrii są przez Niemców upodlone, to nie należało się tych wszechwładnych Niemców jeszcze więcej popierać. Posłowie pracujący na korzyść ludu w Austrii, powinni mieć przede wszystkim ograniczenie władzy rządu i wpływu węgierskiego jako też rozszerzenie prawa ludu, na celu. Tymczasem posłowie nic nie uradzili, chociaż mamy tak ważne sprawy do załatwienia: Na przykład: kwestya szkolna, wolność stowarzyszeń i zgromadzeń wolność druku, zniesienie stempla gazeciarskiego, wolna kolportaż, powszechne, tajne, bezpośrednie prawo wyborów, ustawy popierające nasz handel i przemysł, reforma sądów wojskowych, zniesienie lat służby wojskowej, zniesienie § 14. konstytucyi, itp. Wszystko to są sprawy, które w interesie ludów w Austrii powinny być jak najrychlej przeprowadzone.

Niestety obietnice przed wyborami stanowią taką różnicę między pracą po wyborach, jak wątroba między dziurawym kapeluszem.

Oczywiście narzekanie na nic się nie przyda. Przede wszystkim my Ślązacy nie powinniśmy narzekać, ale

raczej żyć w nadziei, że nastąpią dla nas lepsze czasy, skoro tylko gimnazjum polskie rozpuści swoich uczniów po Ślązku. Dziś jest nas mało a jeżeli który z nas wystąpi energiczniej w obronie ludu polskiego, to zaraz znajdują się nieprzyjaciele, którzy chcieliby takiej osobie łeb skrócić, ale skoro nas będzie więcej, wten czas się nie damy.

O fabrykacyi szkła.

Fabrykacya szkła należy do jednej z najstarszych. Najpierw, według wszelkich danych, wyrabiano szkło prawdopodobnie w Egipcie i to 2000 lat przed narodz. Chr., następnie zaczęto go wyrabiać w innych, ówczesnych krajach, aż wreszcie w Wenecyi doszedł wyrób szkła w XV. wieku do największego rozkwitu. Szkła z owego czasu są nawet dla dzisiejszych najznakomitszych fabryk zagadką fabrykacyi. W Wenecyi zaczęło jednak szklarstwo upadać, a natomiast w ostatnich czasach rozwinęło się w innych krajach, szczególnie w Czechach.

Jak wiadomo, szkło jest ciałem twardem, przezroczystem lub nieprzezroczystem, bezbarwnem lub zabarwionem. Ogrzane silnie miękceje i daje się dowolnie formować, a w temperaturze jeszcze wyższej topi się. Ogólnie mówi się, że szkło jest nierozpuszczalne, ale tak nie jest: szkło rozpuszcza się nawet w wodzie, choć oczywiście bardzo nieznacznie. Rozmaite inne ciała jak kwasy, zasady, gazy różne wywierają również wpływ, powodując albo częściowe rozpuszczenie, albo zamglenie szkła. Widzimy to n. p. na szybach w stajniach, które po pewnym czasie stają się mniej przezroczyste, a nadto przybierają barwy tęczone. Pochodzi to z jednej strony od działania gazów w powietrzu, z drugiej od działania wody. To samo można zauważyć na szkle, które leży dłuższy czas w ziemi. Te wszystkie własności szkła zależą od jego składu, a skład może być bardzo rozmaity.

Główne materiały, służące do fabrykacyi szkła, są następujące:

1) Piasek czysty czyli krzemionka używany bywa dla dobrego szkła; dla gorszego bierze się zwykły piasek, krzemienie, skały kwarcowe. Zanieczyszczenia w tych materiałach dostają się oczywiście do szkła i z tego powodu dają szkło gorsze.

2) Soda albo siarkan sodowy z węglem; materiał handlowy jest, jak wiadomo, zanieczyszczony, dlatego, szczególnie dla lepszego szkła, oczyszcza się go sztucznie.

3) Potasz; używa się albo handlowego albo naturalnych krzemianów potaszu n. p. granitu. Dla gorszego szkła można również użyć popiołu z drzewa, który zawiera w sobie potasz.

4) Wapno palone lub wapien naturalny. Ten ostatni, jeżeli jest czysty, jest lepszy, bo w piecu wskutek gorąca wydziela gaz — bezwodnik węglowy, który przechodząc przez topiącą się masę, miesza ją niejako.

5) Minia, preparat barwy czerwonej, otrzymywany z ołowiu. Nadto używa się jeszcze innych materiałów dla specjalnych gatunków szkła i do barwienia szkła.

Materyały te dobrze zmielone mieszają się ze sobą w rozmaitym stosunku, a to ze względu na rozmaite gatunki szkła, mieszaninę t.zw. zaprawę szklarską wysypuje się do tygla szklarskiego i topi w piecu. Tygiel szklarski musi być wytrzymały na wysoką temperaturę i w tem celu robi się go z glinki ogniotrwałej i szamoty. Tygle mogą być otwarte od góry lub zamknięte, lecz wówczas znajduje się otwór u góry, z boku. Jeżeli materyały na tygle lub robota ich jest zła, to tygle pękają i powodują bardzo wielkie straty. Tygle, napełnione stosowną zaprawą szklarską, ustawia się w piecu. Piece szklarskie muszą być również bardzo dobrze budowane i to z najlepszego materiału ogniotrwałego. Dzisiaj opala się te piece prawie wszędzie gazami t.zw. generatorowymi. Piec przedstawia rodzaj zamkniętej komory, opatrzonej kilkoma drzwiami do wsuwania i wysuwania tygli. Ogrzewa się go bardzo powoli, aby się nie psuł. Gdy piec już należycie rozgrzany, wstawia się dopiero tygle które poprzednio rozgrzewa się w innym piecu. Teraz zamyka się szczelnie piec i ogrzewa jak najsilniej do białego żaru. Masa w tyglu topi się, zanieczyszczenia zbierają się na wierzchu, tworząc t.zw. kapelusz. Stopienie trwa około 12 godz. poczem następuje t.zw. klarowanie, to znaczy uchodzą bańki ze szkła, a wreszcie szkło stopione pozostaje zupełnie spokojne, co osiąga się przy największym żarze po 6. godz. Następnie piec się studzi, aby masa nieco zgęstniała. Dla zwykłego szkła nie używa się tygli, ale pieca t.zw. wannowego; wewnętrzna jego część jest wygłębiona jak wanna i stanowi właściwie jeden wielki tygiel, do którego wysypuje się zaprawę szklarską.

Zależnie od rodzaju szkła, mieszaniny szklarskie są rozmaite. Przedewszystkiem rozróżniamy następujące gatunki szkła:

Szkło butelkowe, zabarwione robi się z materiału zwykłego jak najtańszego a więc z piasku zwykłego, granitu i wapna, jako odpadku od fabrykacji sody, a więc z nią zmieszanego. Zaprawa jest zanieczyszczona gliną, żelazem i stąd pochodzi, że szkło otrzymane jest zabarwione. Po stopieniu zaprawy i lekkim ostudzeniu zanurza się w roztopionem gęstem szkłe t.zw. cybuch szklarski; jest to rura długa przeszło metr; z jednej strony posiada rozszerzenie, z drugiej nazad do włożenia do ust. Cybuch wkłada się do szkła kilkakrotnie i wyjmuje, aż dosyć szkła na butelkę się obrało, przyczem wykonuje się nim ciągłe ruch wahadłowy, aby szkło przybierało równo kształt podłużny. Następnie wkłada się, tę podłużną kulę do formy, jaką ma mieć, flaszka i dmie przez cybuch; szkło przyjmuje kształt butelki. Teraz wyjmuje się szkło z formy, odbija od cybucha i na szyjce obwija

nitkę szklaną, obtapia górną część szyjki w piecu i butelka gotowa. Butelki gotowe kładzie się jeszcze na 12 godz. do osobnego pieca, lekko ogrzanego, w którym powoli ostygają; gdybyśmy tego rodzaju powolnego studzenia nie użyli, to butelki nadzwyczaj łatwo by pękały, co przynosiłoby wielkie straty.

Szkło dęte, białe robi się z wapna palonego czystego piasku i sody lub potaszu. Wyrabia się z niego wszelkiego rodzaju przedmioty dęte jak szklanki butelki ozdobne itp. Szkło to często się szlifuje i poleruje. Szlifowanie odbywa się zapomocą rozmaitej wielkości kółek żelaznych lub piaskowcowych, które obracają się nadzwyczaj szybko. Do nich przytyka się przedmiot, który się szlifuje, posypuje piaskiem i polewa wodą. Kółka niekiedy są bardzo małe, a wówczas można na szkło rysować desenie itp. Aby szkło po szlifowaniu wypolerować, służą do tego również obracające się kółka, ale drewniane, a jako środek polerujący służą rozmaite delikatne proszki (np. caput mortuum) i woda. Jeżeli mamy załyczkę przyszlifować do flaszki, to po prostu chwytą się załyczkę w szczypce, łączy z maszyną, która ją szybko obraca i przytyka do niej szyjkę butelki, posypując załyczkę piaskiem i zlewając wodą. W krótkim czasie załyczka do flaszki jest doskonale doszlifowana. Szkło ołowiane i tak nazwane, gdyż w zaprawie szklarskiej znajduje się minia. Używa się go albo też jako lepszego nawet do celów optycznych lub do wyrobu sztucznych kamieni drogich. Nadto używa się bardzo często tego szkła, jako szkła barwnego.

Aby otrzymać szkło zabarwione, dodaje się do zaprawy szklarskiej pewnych połączeń metalicznych. Już bardzo małe ilości tych ciał wystarczają zwykle, aby silnie szkło zabarwić. (Na niebiesko barwi się połączeniami kobaltu, na zielono — połączeniami żelaza lub chromu, na żółto — srebrem, na fiołkowo — brązostainem, na czerwono — miedzią lub złotem.) — Można również na szkło malować. W tym celu topi się szkło kolorowe lub emalię (jest to szkło nieprzeźroczyste), potem oziębia i miele, proszek zarabia się z olejem terpentynowym i maluje pędzlem na przedmiocie szklanym. Po wymalowaniu wkłada się przedmiot nazad do pieca, aby malowidło przytopiło się do szkła. Głównym warunkiem jest tutaj aby „farba“ była bardzo łatwo topna, to znaczy, aby się przytopiła, nim przedmiot sam zacząłby mięknąć.

Szkło mleczne (np. na klosze do lamp) robi się, dodając do zwykłej mieszaniny szklarskiej np. wypalonych kości. Szkło musi się długo topić, ale po wyjęciu i ostudzeniu jest zupełnie białe, nieprzeźroczyste.

Szkło płytowe (na szyby, lustra i t.d.) robi się z piasku czystego, wapna i sody (względnie siarkanu sodowego i węgla). Po stopieniu bierze się kulę szkła na cybuch, wydmuchuje i porusza tak, że tworzy się podłużny cylinder, który obcina się od dołu następnie

od cybucha, przecina wzdłuż i kładzie do osobnego pieca, w którym znajdują się zupełnie gładkie płyty kamienne. Szkło wskutek podgrzania rozmiękcza się i rozwija równo na płycie, przyczem pomaga robotnik kawałkiem drzewa. Teraz przesuwają robotnik płytę do drugiej, zimniejszej części pieca, aby otrzymana tafla szklanna powoli ostygła. Wielkie płyty zwykle odlewa się. Do tego celu służy stół, na którym leży płyta metalowa z listwami, tak ułożonemi, jak wielką ma być płyta szklanna. Szkło roztopione wylewa się z tygla na stół i równa od góry linią metalową i następnie całą płytę przenosi się do pieca, aby powoli ostygła. Tego rodzaju płyty po ostygnięciu zwykle się szlifuje i poleruje. Jeżeli płyta przeznaczona jest na lustro (zwierciadło), wówczas powleka się ją z jednej strony t. zw. amalgamatem rtęci z cyną, drugą dobrze poleluje. — Należy nam zwrócić jeszcze uwagę na błędy w szkłe. Zwykle występującymi błędami są bańki mniejsze lub większe, paski, drobne zawałeczki niestopionej masy np. piasek, wreszcie zabarwienie szkła, przeznaczonego na bezbarwne. Zabarwienie to występuje bardzo często po stopieniu zaprawy, zwykle jednak daje się usunąć sztucznie przez dorzucenie do stopionego szkła ciał, które mają własność szkło odbarwiać. Inne błędy dadzą się usunąć tylko przez użycie najlepszych materiałów i przy bardzo uważnej robocie. Z tego powodu szkło zupełnie bez błędu jest takie drogie prawie, jak srebro.

Antoś i Jędrus.

Antoś. Cóż tam słyhać na tym Bożym świecie?

Jędrus. Synku, biedy wszędzie pełno a jak się pokazuje, znów się na biedny rok zanosi.

Antoś. Najgorzej wychodzi na tem rolnik. Trzeba żyć, wszystko opłacać a jak się nie urodzi, to nie ma z czego wziąć a tymczasem rząd się nie pyta z czego brać, tylko człowiecze płać — i basta.

Jędrus. A najgorzej my Ślązacy w księstwie cieszyńskim na tem wychodzimy. Obecnie n.p. przeznaczył rząd dla Śląska 100.000 zł, dla poszkodowanych rolników i cóż się stało! Powiaty w części opawskiej otrzymały po kilka tysięcy a powiat frysztański na przykład, otrzymał zaledwie 812 złr.

Antoś. Coś strasznego. A przecież rolnicy w powiecie frysztańskim zasługują na największe poparcie, bo u nas robotnik rolny o wiele droższy aniżeli w innych powiatach a biedy tu pewnie nie mniej, jak gdzie indziej.

Jędrus. Ale musisz wiedzieć, że w opawskiej części to głównie Niemcy a u nas to Polacy.

Antoś. A dyć powiat frysztański to prawie zawsze jest upośledzonym. Oto z powodu nieurodzaju w roku 1896 otrzymali rolnicy w innych powiatach opust na podatku a w powiecie frysztańskim ani rusz.

Jędrus. To mają ludzie do podziękowania byłemu nadinspektorowi podatkowemu.

Antoś. Wiem o tem. To też rolnicy oburzyli się już przeciw takiemu postępowaniu i poczynili odpowiednie kroki.

Jędrus. Mają słuszość, bo jakby człowiek zawsze milczał, toby wkrótce był skrócony o wszystkie prawa.

Antoś. Tak jest. A teraz mi też powiedz Jędrku gdzieś był tego mięsopustu na balu.

Jędrus. Niebyłem nigdzie, bo pieniędzy niema.

Antoś. A przecież w domu przez cały czas nie siedziałeś.

Jędrus. Toć prawda, że nie siedziałem w domu. Chodziłem po dziedzinach i byłem też w Bystrzycy przy Jabłonkowie.

Antoś. A cóż tam słyhać nowego?

Jędrus. Mój Boże, ludzie żalą się na biedę jak gdzieindziej. W niedzielę mieli tam zebranie straży pożarnej a przyszło tam do kłótni, bo ludzie wybrali sobie żydka za przewodniczącego a jego przyjaciela za zastępcę i ci chcieliby teraz zaprowadzić niemiecką komendę.

Antoś. Cóż nie mówisz? A popatrzmy się gdzieby to te szwabysze chciały jeszcze swoje korzenie zapuścić.

Jędrus. Wiesz ludek wiejski już się Chwała Bogu poznał na tych lisach i spodziewać się można, że wkrótce zajdzie tam zmiana.

Antoś. Jaka zmiana.

Jędrus. Wiesz jak chłopci zaczęli prowadzić mleczarnię, to ludzie znieśli dziennie blisko 1300 litrów mleka a w pierwszym roku było zarobku około 400 złr. a teraz mają tam panoczkę, któremu się zachciewa niemieckiej kultury i dlatego też doszło do tego, że mleczarnia coraz więcej upada.

Antoś. Oj to źle! Z takimi niemieckimi kulturnikami trzeba energiczniej postępować.

Jędrus. Już też tam wszyscy szemrzą i każdy lutoje dawnego zarządcy mleczarni, bo choć po niemiecku nie umiał — to jednak znał się na mleku i potrafił lepiej towarzystwem zarządzać.

Antoś. No miejmy nadzieję, że sprawa ta jak najkorzystniej dla ludu rozstrzygnięta zostanie.

Korespondencje.

Z Cieszyna.

Ciekawa ta nasza zębata ciocia. Ona zawsze nam poda coś ciekawego. Niedawno temu podała ona do wiadomości, że wkrótce używaną będzie w Cieszynie siła elektryczna, ponieważ niektóre znakomitsze firmy zamówiły dla siebie siłę elektryki dla ruchu motorów. Z tych nibyto „znakomitszych“ firm mianuje tylko jedną a mianowicie znanego wszędzie fabrykanta gorzałeczki M. Fasala.

Firma M. Fasal odznacza się oczywiście „znakomitością“, bo też wskutek używania jej „znakomitych“ wódek słyszymy ciągle o bijatykach, procesach i innych niemoralnych sztuczkach. Ciocia stara lubi pewnie do kieliszka zaglądać, bo inaczej nie robiłaby takiej reklamy temu fabrykantowi rozmaitego „alkoholicznego“ napoju którym on pewnie swoją sąsiadkę ciocię częstuje

Jakim jest Fasal fabrykantem wódek, o tem pisać nie będziemy, bo o tem wiecie najdokładniej, my tylko powiemy, jak on potrafi ludziom oczy zamydlić. Na święta Bożego Narodzenia ofiarował on zwykle swoim odbiorcom w stosunku do kupna jakiegoś prezenta. Zeszłego roku uczynił on inaczej. Odbiorcom nie ofiarował nic, ale natomiast darował do gmin na ubogie dziatki pewne kwoty. Na zewnątrz wygląda ten uczynek bardzo świetnie i chwalebnie, ale przypatrzmy się bliżej a przekonamy się, że to istnieje żydowska polityka. Jeżeli p. Fasal musiał ofiarować dotąd w której gminie pewną ilość prezentów np. za 100 złr., to obecnie daruje on dotyczącej gminie tylko 10 złr. A więc zyska po pierwsze 90 proc. a po drugie zbija tem samem rozpowszechniający się antysemityzm, ponieważ chce się wobec ludu pokazać jako dobrodziej i w ten sposób chce sobie pozyskać reklamę. Sztuczka mu się jednak wszędzie nie udała, albowiem niektóre gminy nie przyjęły tych podarunków, które nie są ofiarowane ze serca ale są jedynie podstępna polityką. I nawet lud wiejski pozna się już na wilkach w baraniej skórze.

Z Pol. Ostrawy.

Szanowna Redakcyo!

Walka, którą toczycie przeciw wrogom naszym i dzielnie i otwarcie bronicie biednego ludu pracującego, bardzo nam się podoba. Dajecie bowiem najlepszy dowód, żeście są prawdziwymi i szczerymi obrońcami uciśnionego ludu. Już jeden rok mija, jak czytam nasze ukożchane gazetki, w których wyczytuje rozmaite listy skierowane przeciw wyzyskiwaczom i gnębicielom rozmaitego gatunku. Żalą się górnicy, żalą się rolnicy a żalą się nawet inne stany na ciężkie czasy, ponieważ nie mają odpowiedniego wynagrodzenia za swoją pracę, tylko o nas jakoś cichutko, O nas dotychczas nie wspomnieliście, chociaż my robotnicy

kolejowi znajdujemy się w najgorszym położeniu. Praca nasza jest niemniej niebezpieczną jak praca górnika, bo nieszczęścia przy kolei są prawie na porządku dziennym a jednakowoż wynagrodzenie za naszą pracę jest lichsze od zarobku robotnika we fabryce lub w kopalni. Ale nie tylko zarobek gorszy ale przyszłość robotnika kolejowego jest prawie bez widoków. Człowiek pracuje przy kolei 20 lub 30 lat i wcale nie jest pewny zapomogi czy to dla siebie, czy też w razie śmierci dla rodziny. Mamy najlepszy dowód w następującym fakcie: W roku 1895 zmarł tu pewien robotnik kolejowy, który pracował przy kolei 18 lat. Zostawił on biedną żonę i 3. osierociałych dziatki. Żona zmarłego domagała się emerytury, która się jej słuszenie należała, ale nadaremno. Z łaski i z miłosierdzia otrzymała wdowa zaledwie 45 złr. i to była cała emerytura za 18 lat ciężkiej pracy robotnika kolejowego. Miałbym jeszcze dużo do pisania o naszej ciężkiej doli ale ręka moja ciężka do pisania i muszę znów coś zostawić na później. Pozdrawiając wszystkich Szan. Czytelników, odzywam się do Was staropolskiem „Szczęść Boże!“

Jan Bębenek, robotnik kolejowy.

Z Tarnowa (Galicya).

Jak się zachowuje policja tutejsza wobec uczestników zgromadzeń socjalistycznych, niechaj świadczy niniejsza korespondencja, z której można sobie wyobrazić tutejsze stosunki. Na niedzielę, dnia 30. stycznia zwołano zebranie socjalistyczne, na którym miał przemawiać poseł Kozakiewicz. Zebrało się około 300 osób. Kiedy jednakowoż nie zagajono zebrania w czasie z góry oznaczonym, komisarz policyjny zabronił wogóle odbycia zebrania i zawezwał obecnych, aby się rozeszli. Wywołało to oburzenie. Socjaliści a z nim całe tłumy ciekawych pociągnęły przez miasto do sali „zawodowych stowarzyszeń robotniczych“, aby tam odbyć zebranie. Zjawiła się jednakże policja i zakazała odbycia zebrania, ponieważ nie było zapowiedzianem. Oburzone tem tłumy zaczęły się rozchodzić, kiedy jednakże policyjanci nie chcieli wypuszczać zebranych lecz domagali się od każdego legitymacyi, zaczęła się bijatyka. Policyjanci dobyli szabel i uderzyli na stojących w przednich szeregach. Z tyłu rzucano na nacierających policyjantów naczyniem kuchennem i krzesłami. Napadnięte tłumy cofnęły się znowu do sali, gdzie u progu w wyłamanych drzwiach walczone dalej. W końcu policja ustąpiła i salę zamknięto potłocznie, barykdując wejście ławkami i stołami. Zawezwano do pomocy wojsko. Wystąpiło 5 kompanij piechoty, nasadzono bagnety i nabitą karabiny ostremi nabojami. Dwie kompanie uformowały na ulicy czworobok otwarty do wejścia do sali. W ten czworobok wpędziła policja zgromadzonych w sali. Cztery razy wojsko prowadziło zgromadzonych do więzienia a wszelkich razem aresztowano 150 osób. Z tych 28

odstawiono do sądu obwodowego pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego i występkę zbiegowiska. Wojsko w całym tem zajściu zachowało się bardzo dobrze; natomiast policya..... Kilka osób poranili policyanci pałaszami.

Przegląd polityczny.

Austria i Węgry. Sejm śląski odbywa od czasu do czasu posiedzenia, na których głównie toczą się sprawy dotyczące zapomóg dla nauczycieli, gmin instytucyj publicznych it.p. Ważniejsze kwestye, któreby mogły lud więcej interesować, nie były jeszcze na porządku dziennym.

— Rząd zabronił studentom na uniwersytecie w Pradze noszenia odznak, które były powodem częstych awantur. Wskutek tego zakazu oburzyli się niemieccy studenci do wściekłości. Nawet profesorowie na uniwersytecie praskim zastrejkowali wskutek tego zakazu, ażeby w ten sposób narobić jak najwięcej złej krwi. Studenci niemieccy na niektórych wyższych szkołach we Wiedniu tak samo rozpoczynają robić burdy podczas wykładów, tak że profesorowie nie mogą pod żadnym względem wyklądać.

— Rada Państwa zwołaną zostanie z końcem bieżącego miesiąca.

— W ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomość o przebiegu posiedzenia sejmu z dnia 1. lutego, która naszych Czytelników będzie interesowała. Poseł Karol Türk, jak wiadomo, interpelował w sejmie prezydenta krajowego, czy prawdą jest, że Polakom i Czechom na Śląsku przyrzeczono w sprawie równouprawnienia pewne ustępstwa, zastrzegając się przeciw takowym. W tej interpelacyi zaczepiał także polskie gimnazjum w Cieszynie. Wskutek tej zaczepki poseł dr. Michejda na posiedzeniu dnia 1. lutego złożył następujące oświadczenie:

„Przy końcu posiedzenia dnia 29. stycznia br. poseł Karol Türk uznał za stosowne interpelować pana prezydenta krajowego w sprawie równouprawnienia językowego. Opuszczając dalszą treść tej interpelacyi nie mogę jednak pominąć milczeniem ustępu odnoszącego się do polskiego gimnazjum w Cieszynie, który brzmi: — c. k. rząd popierał także polityczne, polskie, a agitacyjne gimnazjum w Cieszynie, to ognisko dalszych napaści i uszkodzeń niemieckości w wschodniej części Śląska — a który to ustęp odpieram z całą stanowczością. Polskie gimnazjum w Cieszynie to nie jest gimnazjum polityczne, ani agitacyjne ale jest spokojnem miejscem nauki dla młodzieży tutejszokrajowej polskiej ludności, jedyną szkołą średnią która teje młodzieży podaje naukę w macierzyńskim języku. Agitacya polityczna daleką jest i daleką będzie od tego zakładu.

Polskie gimnazjum w Cieszynie nie jest ogniskiem dalszych napaści i uszkodzeń niemieckości w wschodniej części Śląska, ile że zakład ten nie usunął żadnego zakładu niemieckiego, ile że uczniowie zakładu tego należą wyłącznie do narodowości polskiej, ile że zakład ten naukowy nie ma na celu napaści i uszkodzenia narodowości niemieckiej ani też takim napaściom nigdy nie sprzyjał ani zakład ani członkowie tegoż.

Podrażnione gadaniny posła Karola Türka o polskim gimnazjum w Cieszynie dowodzą tedy nie tylko zupełnego braku poczucia sprawiedliwości i słuszności w obec współobywateli polskiej narodowości, którzy liczebnie stanowią jedną trzecią część całego obywatelstwa w kraju i zachowują się zawsze jak najlojalniej w obec obywateli innych narodowości, ale nadto powiedzenie to nie ma żadnej rzeczywistej podstawy, jest bezmyślne — nieuzasadnione i niesprawiedliwe i jeszcze raz jak najstanowczej się odpiera.

Bułgarya. W Bułgarii zanosi się na zaniewieruchę, jeżeli prawdziwą jest wiadomość, jaką telegramy podają. W armii i w ludzi panuje wielkie oburzenie z powodu tego, że rząd wraz z sobranie bułgarskiem zgodził się na powrót oficerów bułgarskich do Bułgarii, którzy swego czasu z ojczyzny uciekać musieli i przez ten czas służyli w armii rosyjskiej. Otwarcie głoszą, że dla rewolucyi potrzeba tylko wodza, a wszystko pójdzie za nim, i armia i lud. Wszystko jest też już przygotowane do podnoszenia wewnętrznej rewolucyi.

Włochy. W mieście Ankonie panują rozruchy. Odezwy wzywają do protestu, z powodu podniesienia cen chleba. — Pierwszego dnia około 100 kobiet z dziećmi zgromadziło się przed ratuszem. We wtorek zrobili to samo na rynku przed ratuszem robotnicy z rafinerii cukru. Policya rozproszyła zbiegowisko i aresztowała kilka osób. Także na innych punktach miasta aresztowano. Noc na środę minęła spokojnie. Burmistrz i lantrat wydali odezwy, zakazujące wszelkich zbiegowisk. Władze zarządziły rozdawanie chleba po cenach produkcji. Chleb ten wypiekają piekarnie wojskowe, ponieważ piekarze z obawy przed tłumem nie pracowali ostatniej nocy. Przywołane wojsko strzegło porządku. Policya aresztowała kilkanaście osób, które są podejrzane o podpalenie wili handlarza zboża. Wojsko jest nie tylko w mieście, lecz także w okolicy.

Belgia. W parlamencie belgijskim wykluczono posła socjalistycznego Demblona z powodu awantury. Mimo to zjawił się we wtorek przed gmachem parlamentarnym w otoczeniu innych socjalistów i chciał przemocą dostać się do sali. Przy drzwiach stał jednak oddział wojska, który z rozkazu marszałka parlamentu nie pozwolił Demblonowi wejść do gmachu mimo protestów posłów socjalistycznych. Zajście to spowodowało wielkie tłumy ludu i stało się w końcu przyczyną straszliwej bijatyki między socjalistami a antysemitami.

Ostatecznie żołnierze, zatknawszy bagnety na strzelby, przywrócili spokój.

Chiny. Według doniesień gazet francuskich nie przyszło jeszcze do ostatecznego zawarcia kontraktu względem dzierżawy zatoki Kia-Cza. Niemcy żądają dzierżawy na 99 lat tymczasem rząd chiński obstaje przy swoim i chce Kia-Cza tylko na 50 lat puścić w dzierżawę. Dalej żądają Niemcy, aby im było wolno budować koleje i zakładać kopalnie wszędzie, gdzie im się spodoba. Chiny przyznały tymczasem tylko prawo budowy jednej kolei. Niemcy mają otrzymać prawo wydobywania węgla i kruszców w promieniu jednej mili po obydwóch stronach toru kolejowego; chińczykom zaś wolno ma być akcyonariuszami niemieckich kopalni.

W końcu żądają Niemcy 200 tysięcy taelów odszkodowania, odbudowania kościoła w miejsce zburzonej misyi i kilkanaście tysięcy taelów dla rodzin zamordowanych misjonarzy.

Kronika.

Hałasu bardzo wiele narobił artykuł umieszczony w 1. numerze naszego pisma skierowany przeciw Czechom, albowiem rozmaite dzienniki Czechom nieprzychylnie zrobiły z niego użytek. Niektóre pisma nieznające naszych stosunków twierdzą, jakby „Głos ludu śląskiego” sprzyjał Niemcom skoro się odważył w obec czesko-polskiej ugody wystąpić przeciw Czechom. Tak piszą pisma, które ani na tutejszych stosunkach ani też na polityce się nie znają. Takiego samego zdania są nawet Polacy wierzący ślepo w sojusz Czesko-polski.

„Silesii”, która rozpisując się w tej kwestyi uderza na „Głos” odpowiadamy, żeby sobie te rozumowania schowała i nie gniewała się tyle, że występujemy przeciw tym, którzy nie łączą się z naszymi przekonaniem, bo do tego zarzutu niema ona najmniejszego prawa.

Przeciw zatwierdzonej przez c. k. sąd obwodowy w Cieszynie konfiskacie 1. numeru „Głosu ludu śląskiego” wniósł redaktor sprzeciw do c. k. wyższego sądu krajowego w Bernie, wskutek czego odbyło się posiedzenie przed trybunałem sądowym w Cieszynie dnia 28. stycznia, na którym jednakowoż trybunał przechylił się na stronę prokuratora i odrzucił żądanie redaktora, który się domagał zniesienia zatwierdzonej konfiskaty.

W przeszłym tygodniu nie wyszedł numer naszego pisma z tego powodu, ponieważ piąta sobota w miesiącu odpada, albowiem „Głos ludu śl.” wychodzi pierwszej i trzeciej a „Świt” drugiej i czwartej soboty. Skoro zaś w miesiącu trafia 5 sobot, wtenczas ostatniej soboty nie wychodzi wcale nasze pismo.

Frysztat. Dnia 26. stycznia b.r. odbyło się posiedzenie wydziału gminnego, które trwało dłużej jak zwykle, bo aż 2½ godziny. Posiedzenie to interesowało nas więcej, jak każde inne, ponieważ rozchodziło nam się o rozstrzygnięcie petycji wniesionych przez obywateli do wydziału gminnego w sprawie wodociągów. Pokazało się jednak, że „okropne” stosunki panować muszą w urzędzie p. burmistrza, skoro wniesione petycje wydziałowi nawet nie przedłożono — ba nawet o takowych na posiedzeniu nie wspomniano. Jestto najlepszym dowodem, że tutejszy burmistrz chce

odgrywać rolę wszechwładcy, skoro tak dalece ignoruje obywateli, że nawet petycje wniesione do wydziału gminnego na posiedzeniu nie przedkłada. Dla spraw dotyczących wodociągów istnieje wprawdzie komisya osobna — ale skoro petycje nie przedłożono komisyi, więc należało się przedłożyć takowe bezwzględnie wydziałowi.

Na rzeczonem posiedzeniu mieliśmy wreszcie sposobność przekonać się, jak nas nasi ojcowie miasta zastępują. Z trzeciego koła wybraliśmy do wydziału ludzi, od których spodziewaliśmy się, że przynajmniej w ważniejszych sprawach zastępować będą nasze interesa ale tymczasem niestety! Rozchodziło się o najżywniejszą sprawę — o dostarczenie wody z wodociągów. W tej sprawie jeden jedyny p. Musiołek bronił życzenia swoich wyborców, zaś reszta wydziałowych z 3. koła gęby nie otworzyła i siedziała, jak przykuta. Pokazuje się, że niektórzy panoczkowie trzęsą się przed p. burmistrzem ze strachu, jak dziećka przed nauczycielem. To też jeżeli tym panom chodzi o honory a nie o dobro obywateli, to pocóż się do djaska rwią o te mandaty? Głową kiwać można też w domu za piecem i nie trzeba w tym celu chodzić na posiedzenia.

Byłoby stanowczo do życzenia, ażeby obywatele frysztaacy uczęszczali na posiedzenia, bo tylko wtenczas będą mieli sposobność przekonać się, czy też nasi zastępcy tam pracują i jak oni postępują.

Rozporządzeniem ministeryalnem przedłużono termin do wniesienia arkuszy wypełnionych w sprawie podatku osobistodochodowego do 15. lutego br. Redakcyja udziela każdemu bezpłatnej informacji w tej sprawie.

Łyżbice. U jednego z tutejszych gospodarzy stało się wielkie nieszczęście. Służąca poszła do sieczkarni rznąć sieczkę a przez nieostrożność porwało jej obie ręce do maszyn. Prawą rękę wciągnęło aż po łokieć, wskutek czego ramię ześliznęło z koła. Ponieważ dziewczyna była sama, więc czekać musiała, aż nadeszła pomoc. Musiano sieczkarnię odśrubować i dziewczynę ze strasznej tortury uwolnić, która męczyła się w trybach blisko 3 godziny. Służąca ta ma prawą rękę zupełnie połamaną a z lewej urwało jej 3 palce.

Zebrzydowice. Pani Braunerowa wraz z córką przestąpiła przeszłego tygodnia z wiary izraelskiej na katolicką.

W powiecie Łańcut-Nisko odbyły się dnia 3. lutego wybory do Rady Państwa. Wybrany został posłem ks. Stanisław Stojałowski.

Ze Żnicza: Dnia 6. b. m. odbył się staraniem „Żnicza” we Frysztaacie wieczorek uroczysty ku uczczeniu 40-letniej pracy literackiej P. T. Jeża. Równocześnie wysłano do niestrudzonego pracownika telegram, na który otrzymaliśmy odpowiedź: „Polskim akademikom, ślązakom, we Frysztaacie podziękowanie, cześć i życzenia pod hasłem pracy dla Polski. — Miłkowski.

— Na rzecz Żnicza raczyli nadesłać p. Julian Papara ze Lwowa 10 złr. i p. A. Kasprzak z Frysztatu 15 złr. za co składamy im serdeczne „Bóg zapłać.”

Wydział.

Nakładem naszego wydawnictwa wyszła z druku broszurka p. t. „Niemiecki kapitał w obec ludu polskiego na Śląsku cieszyńskim.” i kosztuje tylko 12 ct. Prosimy naszych przyjaciół, aby zechcieli zamówić większe ilości tej broszurki celem rozprzedaży takowk między znajomymi.

Akcyjny browar rolniczy w BRAUNSDORFIE (Śląsk austr.)

założony przez słowiańskich i niemieckich rolników poleca Szanown. rolnikom i robotnikom swój wyrób smacznego i na zdrowie znakomicie oddziałującego piwa i prosi Szan. Publiczność o łaskawe poparcie przez odbiór swego wyrobu.

SKŁAD GŁÓWNY

dla Cieszyna i okolicy znajduje się u p. JÓZEFA PFITZNERA, restauratora w Cieszynie ulica bielska (Bielitzer Strasse).

Sprzedaż.

Z powodu wyjazdu jest natychmiast do sprzedania zegarmistrzowski interes wraz z całym urządzeniem pod dogodnymi warunkami. Wiadomości udziela wydawn. „Głosu ludu śląskiego“ we Fryszacie.

Leopold Haase

osiedlił się po 20. letniej praktyce w kraju i za granicą

w CIESZYNIE

 jako weterynarz 

(tj. lekarz chorób zwierząt domowych)

Na wezwanie wyjeżdża na prowincję bezwzględnie pod przystępnymi warunkami.

W. Szczepański

obrońca w sprawach karnych
we FRYSZTACIE

w domu p. KOLBANA, w rynku, I. piętro, przyjmuje wszelkie **sprawy karne** do zastępstwa za nadzwyczaj umiarkowanym wynagrodzeniem, czy to we Fryszacie, czy też w Cieszynie.

Marki pocztowe

używane, kupuję za gotówkę lub dam w zamian książki. Za 30 marek, każda inna, wysłę zajmującą broszurę.

Upraszam o przesłanie na okaz z każdego gatunku w liście.

B. SMETANSKI, Wojmiłow,
(Galicja).

ZEGARKI



wszelkiego rodzaju i zegary własnego wyrobu. Łańcuszki pierścienie i inne ozdoby ze złota i srebra, jakoteż towary optyczne poleca uprzejmie

Jan Janiczek

zegarmistrz w Cieszynie, Rynek główny.

Leon Foglar

Frysztat rynek I. 89

sklep korzenny i żelazny

poleca:

gwoździe we wszystkich gatunkach, zamki, piece, łańcuchy, siekiery, motyki, łopaty, szufle, naczynia i sprzęty kuchenne, również materiały do budowy jako to: cement opolski, gips, sitowie, (szoszyna) tekturę, smołę, karbolineum i wszelkie inne w ten zakres

wchodzące artykuły

i sprzedaje takowe po najtańszej cenie.

BILETY WIZYTOWE, litografowane albo drukiem, najlepszego wyrobu, dostarcza drukarnia **A. Barona** w Cieszynie.